

Witam Wszystkich serdecznie.

Dziś jak i wczoraj z resztą też leje.

Co za pogoda. Niby dobrze że pada. Ale dla pszczół ten rok jest makabryczny.

Nie było zimy. Szybko przyszła wiosna. Potem znowu przyszło ochłodzenie i tak naprawdę jest do tej pory. Do napisania tego artykułu skłoniła mnie refleksja po wczorajszej wizycie w pasiece jednego z większych pszczelarzy w Polsce oraz u mojej ukochanej Mentorki. Te same problemy, sucho w ulach (czyli nie ma żadnego wziętku) problemy z unasiennianiem matek. Generalnie rok bardzo trudny. Na dzień dzisiejszy rozwój rodzin pszczelich uległ uwstecznieniu. Jak by był to kwiecień a nie koniec czerwca. Co będzie dalej, nie wiadomo. Wszystko zależy od pogody. Lipy pięknie kwitną, tylko co z tego jak pszczoły siedzą w ulach i tylko wyglądają słońca. Czy będzie miód lipowy? Nie wiadomo. I czy w ogóle jakiś będzie? Nie wiadomo. Podobne wrażenia ja pszczoły mają ci, którzy zaplanowali urlop na początek wakacji. Można siedzieć w domu i ?. Patrzeć w niebo w nadziei że pojawi się słońce.

Mam jednak nadzieję że wszystko wróci do normy i latem będzie lato, wiosną wiosna a zimą zima. Z pszczelarskim pozdrowieniem, czekając na lato i na słońce.